

# Andrzej Sikorowski, Pastorałka kulinarna

By rzeczywistość zmienić ponurą  
Stuknęli się pokrywkami  
Robert Makłowicz, Pascal i Kuroń  
Gotują barszcz z uszkami  
Potem mieszają orzechy z miodem  
I jeszcze karpia smażą  
Opłatkiem dzielą się z narodem  
Wigilia z ludzką twarzą  
Świąteczne gotowanie  
Tylko na małym ekranie  
Patrzą panowie, zerkają panie  
Co się za chwilę stanie  
Aż się zachwycił anioł  
Jak smacznie i jak tanio  
A potem strzelił dla animuszu  
Szkłankę kompotu z suszu  
Niebieska chmura płynie nad kuchnią  
Zmieszana z solą i pieprzem  
No i nadzieja cicha że jutro  
Wszystko się zmieni na lepsze  
Że ością w gardle nic nam nie stanie  
Nie będzie dziury w niebie  
Bo najważniejsze świąteczne danie  
To przecież danie siebie  
Pamiętaj więc staruszko  
I naucz się pachole  
Co szepczą ci na uszko  
Przy wigilijnym stole  
Niechby najbiedniej było  
Niechby się wszystko przypaliło  
Jednej nie może braknąć stawy  
Od Helu do Warszawy  
Ona nazywa się miłość